

Nowiny Raciborskie.

Już czas odnowić
przedpłatę
na 4-ty kwartał.

Wydziały czeladników

sz wedle nowej ustawy rzemieślniczej koniecznymi składnikami tak wolnych, jako też przemysłowych cechów i ich rzemieślniczych. Cechy nie są zatem jedynie organizacyjami mistrów rzemieślniczych, nie reprezentują jednostronnie interesów mistrów względnie pracodawców, lecz obejmują także interesy pracowników, przynajmniej wyuczonych już, t. j. czeladników. W ten sposób ma się utrzymać sobopólna ufność, która umożliwi skuteczną wspólną pracę na polu społeczanem. Czeladnicy mają w swych wydziałach przebyć zarazem szkołę działalności społecznej, jaką mają później rozwijać w cechach jako majstrowie.

Wydział czeladników ma brać udział w uregulowaniu sprawy trzymania uczniów i zdawania egzaminów na czeladników, jako też w utworzeniu i zawiadomianiu wszystkich urzędów, na które czeladnicy płatą składki, albo dla których podejmują się jakiej pracy, lub które służą w celu wspomagania czeladników.

Wedle ustawy wszyscy pełnoletni czeladnicy, pracujący u mistrów tego samego cechu, mają prawo wybierać z pomiędzy siebie członków wydziału czeladników. Choćż ustanowiono tego nie przepisuje, mogą też czeladnicy od czasu do czasu odbywać zebrania i na nich emiewiać swoje sprawy. W ten sposób mogą członkowie wydziału poznac ich zapatrzywanie i zbierać materiał, żeby potem na

zebraniach czechowych popierać skutecznie wobec mistrów interes czeladników. W ustawach czechowych mogą być postanowione regularne zebrania czeladników, w których mogłyby brać udział z głosem doradczym jeden z mistrów, członek zarządu czechowego. Starsi, rossadniej czeladnicy, którzy sami wkrótce zostaną mistrami, staraliby się zapewne o to, żeby na takich zebraniach obrady były rozsądne, i żeby większość zebranych odrzucała żądanie nieumiarowane, nieistotne.

Socjalisci usiłują zanaczyć swój wpływ na cechy, dla tego starają się mianowicie o to, żeby ich zwolenników wybierano do wydziałów czeladników. Choćż socjalisci w parlamencie sprzeciwiają się ustawom socjalnym, to jednak starają je potem wywiązać do swoich celów. I pod tym względem spotykane w niektórych stronach, że przeciwnicy zasad chrześcijańskich i porządku społecznego większą okazują gorliwość w skorzeniu błędnych zasad i w dążeniu do szubienych celów. Ludziom dobrej woli brakuje mieras energii i praktycznego zrozumienia rzeczy. Dla tego czeladników, którzy są zwolennikami porządku społecznego, a których jeszcze jest większa liczba, potrzeba zachęcać do brania udziału w pracy społecznej. Mistrzowie i przyjaciele rzemieślników powinni zagrzewać czeladników do tego, żeby brali udział w wyborach do wydziałów czeladników, które mają się przyczynić do podniesienia rzemiosła. Jest to sprawa wielkiego znaczenia i godna gorliwych wysiłków kół rzemieślniczych.

Wydziały czeladników mogą nie mało się przyczynić do utrzymania pokoju pomiędzy pracodawcami a pracownikami w stanie rzemieślniczym.

Co tam slychać w świecie.

— Reichsanzeiger — ogłasza prawo o święceniu Wielkiego Piątku. Wedle tegoż Wielki Piątek ma znaczenie obywatelskiego ogólnego święta. W gminach z przeważającą katolicką ludnością codzienna zwyczajna praca

wielki kamień i stracił go na dół, ale inni leżeli naprzód i drapali się, jak koty. Ręce omidlewały i obronców było coraz mniej. Bożywój, który w ostatniej chwili odzyskał dawne swoje mięsto, w swym żelaznym hełmie na głowie, z toporem w ręku, ruszał się na wszystkie strony, rządził Myssy jak drwa, ale w końcu, uderzony oszczędem przes ramię, padł zlanym krwią.

Na dobrą huf normandzki od strony głównej bramy poprawił się i ponownu rzucił się naprzód. Nadbiegł tu wprawdzie Bocian i naślagniawszy wielką kuszę, wyrzucił mnóstwo kamieni, ale te w większej części przeleciały nad głowami napastników, rzącząc niewielu. Dopadli oni do bramy z wojewodą swym na ciele i poczuli ją rządzić. A stoczała i chata gorzeły już zupełnie, objęte wielkim płomieniem. Owce, bydło i kury powybiegały na podwórze i rykiem swym a bęczeniem jeszcze większe zamieszanie powodowały. Naprzano Ofka przypadła do bramy i wylała esy kubek wrzącej wody na obiegających, parzących ich ciężko, naprawiono czyniono nad ludzkie wysiłenia, Myssy wdarli się ze wszystkich stron do gródka, mordując obronców. Widząc to Bocian, cały zlanym krwią, zebrał jeszcze pięciu zdrowych junaków, młodzieży nimi Przemka, i ostaniając się długim mieczem i tarczą, zdobytą na jakimś napastniku, cofał się wolno, krzycząc:

Alé i Myssy walcyli męcznie. Już trzech obronców gródka padło z rozplatanymi głowami, bardzo wielu było ranionych, zwłaszcza, iż nie mieli oni na głowach ani żelaznych hełmów, ani pancerzy, jeno biale świdki skórzane... Częstokój tu i owadzie został wyrobany, a wielu Myssy wdrapało się już na jego wierzch i śladzły na nim jak na koniu ozdobami sobie rum czyniąc.

Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy.)

Załoga męcznie stawiała czoło, zwłaszcza, gdy nadbiegły ze swymi Bocian. Przemko z maczugą, nabijaną ostremi krzemieniami, stał na częstokole i walił nia po hełmach normandzkich; — gdzie uderzył, tam hełm prysnął, a z nim czasem mósg. Ziemek wyrwał skądś wielki miot kowalski, i biada temu, kogo on dosięgnął. Hełm i głowa zmiażdżone padły na ziemię jak snopy podcięte. Bocian topór jeno migał się na stońcu i wiąz zawsze w ciele ludzkiem. Słychać było tylko krótkie okrzyki, cięgiele oddechy, przekleństwa, jęki, głucho uderzenia, brzęk toporów i mieczy...

Ale i Myssy walcyli męcznie. Już trzech obronców gródka padło z rozplatanymi głowami, bardzo wielu było ranionych, zwłaszcza, iż nie mieli oni na głowach ani żelaznych hełmów, ani pancerzy, jeno biale świdki skórzane... Częstokój tu i owadzie został wyrobany, a wielu Myssy wdrapało się już na jego wierzch i śladzły na nim jak na koniu ozdobami sobie rum czyniąc.

Na jednego z takich rycerzy ktoś rzucił

nie jest zakazana, tylko nie wolno publicznych hałaśliwych prac wykonywać w pobliżu budynków powietrznych nadobieństwom.

— Landrat prusacy z urzędów stacji agitują przeciw rządowi. Powiedział landrat, mówiąc, że rząd nieustannie postanowi, skradając landratów z urzędu, ponieważ landrat nie jest urzędkiem zawistnym od rządu, supervisie i nie jest też zobowiązany do popierania rządu w każdej sprawie. Według jego выводów landrat jest najstarszym z urzędów pruskich, wybierały go dawniej stany, był więc przedstawicielem ich interesów i jako taki zobowiązany i uprawniony do obrony tych interesów nawet przeciw rządowi. Na to gesty wolnomyslne odpowiadają, że konserwatyzm landraci się podobali, gdy w poścenie rządu przedstawiali liberalizm, teraz, gdy ten rząd używa przeciw konserwatyzmowi, to i pośredku rzeszy niezadowoleni.

— Wykluczeni od udziału w dworskich uroczystościach będą wszyscy szambelanowie i kasztelanowie królewcy, którzy przeciw kanclerzowi głosowali. Tym sposobem w przyszłości będą się zapewne liczyć wyborcy, z tem także, aby kandydat posiadał godność dworszanina. Jako taki nie mógłby bowiem głosować przeciw projektom rządowym bez narżenia się na utratę urzędu honorowego.

— Rząd niemiecki niepekoja, rosnący w Chinach w prowincji Ssantung, graniczącej z posiadłościami niemieckimi. Chińczycy niegasnąc nienawiść powięksili do misjonarzy niemieckich, bo ich uważały za tych, którzy wprowadzili do kraju wojsko niemieckie. Tajny związek chiński, tak zwane „towarzystwo nowa“, rozwijał czarną chorągwicę i jego bandy napadają Niemców i tych Chińczyków, których przyjęli chrześcijaństwo. W niektórych miejscowościach usypano wały i podrobiono lasy, aby napad odeprzeć. Niektórzy manderyni stają jawnie po stronie powstańców. Pochemości leśniczych europejskich w stolicy Chin, Pekinie, dotychczas nie mogli niczego przedwoić, bo brak im sił odpowiednich. Wedle ostatnich wiadomości powstańcy gotują się do

— Do wieły! do wieły!

Ledwie jednak dwóm junakom oram Bocianowi i Przemkowi udało się schronić do wieży. Podnieśli szybko drabinę, na którą już w pogoni za nimi Myssy weszli, i zamknęli się tam na chwilę bezpieczeństwa. Wieża, jakiegoś to już rzekli, zbudowana była z ogromnych bał dębowych i nietatrwała się do wieczenia, a nawet do spalenia. Miał więc nadzieję Bocian, że we czterech potrafią się w niej dugo bronić, byle mieć czas i zarazem co jeść.

Wszedzły do środka górnej izby, Bocian zmęczony usiadł na ziemi, oparł się plecami o ścianę i odetchnął ciężko. Przemko przeszczał się koło okna i nakładał strzały na luk, który on sam jeden potrafił zasować.

— Przemku, — spytał Bocian — dużo masz jeszcze strzał?

Przemko spojrzał w kocean i powiedział. Tylko trzy strzały w nim jeszcze było.

— Przepadliśmy! — mruknął Bocian, — nie mamy się czem bronić.

Tymczasem dwa junacy, usiłując po wieży, znalazły w niej trochę kamieni i te poczuli rzucić na obiegających, którzy pustawili drabinę do wieży i wdzierali się do niej poczeli. Przemko wystrzelił swoje trzy strzały i blady, okryty potem, oparł się o ścianę i patrzył martwym, uskłoniem leżącym na podwórzu, gdzie Myssy gospodarowali,

asturmu na miasto Tsingtau, gdzie się znajduje najliczniejsza kolonia niemiecka.

— Gazeta rymńska „Osservatore Romano” donosi, że dla zapobieżenia temu, aby z licznych pątników nie pozbawiono nikogo sposobności ujrzenia Papieża i otrzymania błogosławieństwa papieskiego, postanowiono, iż liczących pielgrzymek nie będzie Papież przyjmował w zwykłej sali posłuchań, tylko za przykładem lat dawniejszych udzielać będzie błogosławieństwa na rozległym podwórku wewnętrz Watykanu lub też na innym odpowiednim miejscu. Powyższe rozporządzenie papieskie znajdzie zastosowanie poczawszy od Września r. b. aż do końca roku przeszego.

Stan zdrowia Papieża jest wciąż jak najlepszy.

— Piszą, że spotkanie cesarza Wilhelma z carem Mikołajem zostało odłożone na czas późniejszy. Mówiono, że car spotka się z cesarzem w Kilonii, ale i to nieprawda. Car będzie w Kilonii, ale cesarz nie przyjedzie na jego spotkanie. Ze w Poczdamie spodziewano się przyjazdu cara, wnoszącą stąd, że pułk gwardii imienia cara otrzymał rozkaz pozostać w Poczdamie, ale później rozkaz cofnięto i pułk pozostał na manewry. Car bawi obecnie w Kopenhadze.

— „Hamburger Nachrichten” piszą: Jeżeli jest prawda, że wyżeszego tajnego radcę hr. Limburg-Stirum skreślono z listy dworskiej dla tego, że głosował przeciwko kanałowi, to taki sam los spotkały powinien hr. Ballestrem. Ballestrem bowiem nie tylko ostrzej występował przeciwko kanałowi jak Limburg, lecz w moście swojej użasnął go jeszcze wyraźnie „swoim kochanym przyjacielem i złomkiem”. Obaj są śląskimi hrabiemi i ludźmi prywatnymi, prawdopodobnie więc równa do nich zastosowana zostanie miara. Jeżeli zaś to nastąpi, natychmiast parlament, którego prezesem jest hr. Ballestrem, w nieprzyjemnym znajdzie się położeniu. Nie inaczej ma się sprawia z prezydentem sejmu pruskiego, v. Körnerem, który jak wiadomo także przeciwko kanałowi głosował.

— O powodziach w różnych okolicach Niemiec skutkiem ostatnich deszczów donoszą z różnych stron. O wylewie Odry donoszą z Wrocławia: Pola po lewej stronie rzeki są zalane, dalsze niebezpieczeństwo nie grozi, ponieważ w górnym biegu woda opadła.

— Bojkot przeciw wystawie paryskiej zalecaný przez gazety liberalne stanowczy się nie powiedzieć, jak to już dziś powiedzieć można. Rząd niemiecki nie cofnie się od udziału a z przemysłowców niemieckich tylko ci nie będą wystawiali, którzy się nie spodziewają nagrody. Odnosi to się mianowicie do gatacji wyrobów skórzanych, która się cofnęła, ale zarazem dowiadujemy się, że związek fabrykantów wyrobów ze skóry już dawno nosi się z namiarem usunięcia się od udziału w wystawie.

dobijali ranionych, mordowali bydło i niszczyli wszystko. Bocian wciąż siedział na ziemi i myślał.

Dwaj junacy bronili uparcie wieży i koniec udało im się zepchnąć drabinę, która padła na ziemię ze wszystimi na niej będącymi napastnikami. Przemko, odzyskawszy powoli siły, wlaż jeszczem wyżej na górę i snalas tam pęk strzał, którymi począł znów uspiskować Myszy. Musiał widać dobrze mierzyć, bo za każdym pociskiem rozlegały się okrzyki wściekłości i napastnicy w odwet poczęli taką rój strzel rzucać w okienka, że niepodobna było do nich się zbliżyć. Jednemu nawet junakowi strzela zdarła skórę z głowy i zalała mu oczy krwią.

Tymczasem Bocian po długim namyśle powstał i poszedł do Przemka.

— Słuchaj, Przemko, — rzekł, — my tu się nie obroniemy. Choćby nas mocą nie wzięli, to głośno wezmą. W wieży, okrom zboża na dnie, nikt nic więcej. Trzeba się stąd koniecznie wydostać.

— Ba, dobrze powiedzieć, ale jak się wydostać? Powietrzem przecież jak ptaki nie uciecmy?

— Tak, ale widzisz, z takich wień zawsze loski prowadzą na ogród. I tu musi być taki Loch. Nawet Bożywój mówił mi coś o tem. Chodźmy na dół.

wie, gdy obawiał się porównania z wyrobami francuskimi, angielskimi i amerykańskimi.

Rząd amerykański i angielski, a nawet węgierski również wezmą udział w wystawie paryskiej; zgłoszenia od firm amerykańskich napływają liczniej niż przed wyrókiem w Rennes.

Ponieważ jak dotąd, ani jeden rząd nie objawił samiaru usunięcia się od wystawy, przeto zanosi się na to, że ostatecznie nie wezmą udziału w wystawie firmy żydowskie i że żydzi nie pojada do Paryża. Francuzi gotowi użyć tej okoliczności za reklamę za przykładem tych lokali berlińskich, które egłaszą, iż są „Judenrein” t. j. że nie bywają w nich żydzi.

— Pisma dreyfusowskie tak we Francji, jak w Niemczech upeiąją się formalnie swoją nienawiścią do Francji, do sądu wojskowego i w ogóle do wszystkiego, co się do sądzenia Dreyfusa przyczyniło. Tak żydowski berliński „Tageblatt” pisze dosłownie: „Fünf Ehrlose haben einen Wehrlosen gemeuchelt” — co znaczy: pięciu żołnierzy zamordowało zdradzeczo besbronnego. — Jest to już chyba szczyt rasowej zawiści i niepowagliwości, gdy taki człowiek, jak ów Wolff, śmie od czci i wiary odsądzać ludzi wytrawnych, umiarkowanych i w szerokich kołach zażywających szacunku i poważania, gdy śmie żartami nazywać sędziów, o których każdy przekonany był powinienny, że działały tak, jakim sumieniem nakazywało. Co najciekawsze, to to, że w Sobotę, w której zapadł wyrok, gazeta owa nazywała tychże sędziów ludźmi godnymi szacunku i sumiennymi, do których można mieć zupełne zaufanie! Oczywiście myślała wtedy, że Dreyfusa uwolniła.

— Skłynny francuski pisarz i zwolennik Dreyfusa, Zola, będzie miał nowy proces i to 23-go Listopada. Zola pisze o sobie, że jeżeli do tego czasu sprawiedliwość jeszcze zadecyduje się nie stanie, to Labori powie jego obronę, a on Zola nie będzie go wzywał do milczenia. Będzie on mógł całą wykazać prawdę, bez obawy zaszkodzenia Zoli, albowiem Zola te prawdę gotów wolnością swą i krwią odkupić.

— Czemu to Zola przed rokiem nie powiedział, co wiedział, tylko wprost z izby sądowej do Belgii uciekł? Jeżeli zresztą on wyda to, czego głośno nie mogli powiedzieć sędziowie wojenni, to się tak narazi, że nie tylko jego własna, ale i setek tysięcy krew francuska w tej zapowiedzianej, a rzekomo nieuniknionej wojnie popłynąć mogą.

— Z procesu o zamach na Milana donoszą ciekawe szczegóły. We wtorkowym terminie oświadczył Knesiewicz, że z poleceńcia księcia czarnogórskiego, jako też na prośbę Karadżorđewicza udał się podczas ostatnich świąt Bożego Narodzenia do Serbii, aby się poinformować, czy będzie możliwe usunąć z tronu Obrenowiców, a powiedzieć na tron Karadżorđewiców. Był w drukarni partyi radykalnej i widział się tam z oskarżonymi Stanojewiczem

— Ale, mój Bocianie, jak my będziemy szukali loszku, to tymczasem ktoś będzie bronić wieży? Weź sobie rannego junaka i szukaj, a ja będę miał baczenie na zuboju...

Bocian zgodził się na to i poszedł na dół. Nie długo potrzebował szukać. Ledwie z junakiem odgarneli nieco zboża, ujrzały wielki kamień, a gdy ten odsunęli, ukazał im się czarny otwór, prowadzący w głąb. Dali zaraz znać pozostałym za góre i wszyscy czterej spuścili się do Lochu, który na powrót zamknęli owym kamieniem. Zrobiło się ciemno. Skrzesali więc ogień, zapalili kilka łuczyw, które znalazły na górze, i przy ich światłach puścili się w drogę.

Ogarnęły ich tutaj po niedawnej wrzawa zupełnie cisza. Najmniej odgłos tu nie dochodził. Loch był wilgotny i woda kapała w nim kroplami, siamy, ale na tyle obszerny, że po dwóch rzędem istę mogły. Szli dość dugo, aż nakoniec ujrzały w dali małe światelko. Było to wyjście do puszczy, zarośte krzakami cierni i zawalone wielkimi głazami. Wydostawszy się z Lochu, znaleźli się w puszczy, wolni, ocaleni, ale za to zmęczeni straszliwie.

(ciąg dalszy nastąpi.)

i Tajczewiczem, a ci go uspokoili, że w Serbii przygotowana jest rewolucja. Oskarżeni zaprzecają temu zarzaniu. Niejakie Alavantics, urzędnik i powiernik zmarłego prefekta Angelica, opowiada, z jaką gorliwością i energią bronili tenże Milana i rodziny panującej przeciwko pismom oszczercom. Za własne pieniądze skupiał takowe, aby je w prefekturze spalić. Zduję mocno, — mówi — że Angelic nie żyje i nie może tu stać. Był to człowiek niezwykłej prawości, gorliwy urzędnik i wierny sługa króla i ojczyzny. Zdziwiającym było także zarzucenie oskarżonej Angelicy Jovanovicz, która w śledztwie obciążała kilka osób, jednakże cofnęła wszystkie zarzuty, mówiąc, że w śledztwie maltretowano ją i głośno zmuszono do zarzutów. Wspomnieć jeszcze należy zarzucenie adwokata Źirkowicza, który oskarżony został wyraźnie o zdradę stanu za to, że szanuje królową Natalię. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w Niedzielę.

— Krażę pogłoski, że książę bułgarski Ferdinand ma zaślubić wielką królewniczą henską i w tym celu zjedzie do Darmstadu podczas pobytu tamże cara rosyjskiego.

— Z Transwalu nadchodzi dla odmiany wieś pokojowa. Transwalczycy godzą się na żądania ostateczne Anglików, wyłuszczone w przestanem piśmie urzędowem. Donoszą, że podczas czytania pisma tego w radzie niektórych pośłowie tylko pomrukiwali, ale nikt głośno nie protestował. Anglia żąda, aby kolonistom angielskim, mieszkającym w Transwalu pięć lat, przyznano prawo wyborcze i aby w najwyższej radzie krajowej czwarta część członków rady składała się z kolonistów angielskich. Jeżeli się na to rząd transwalski zgodzi, wówczas Anglia zgodzi się ze swojej strony na zwołanie konferencji, na której wystąpi z innymi żądaniami.

Pytanie tylko, jakie będą te żądania! Gdy Anglia sprawy nie przedłuża w tym tylko celu, aby na czasie zyskać i sprawdzić do Afryki większe siły zbrojne, oraz zapewnić się, czy czasem z wojny nie skorzystają krajowcy w posiadłościach angielskich, aby wypowiedzieć posłuszeństwo i wyswobodzić się z pod Anglii.

— Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mają także swego Dreyfusa i to w osobie kapitana Cartera. Rzeczą ta tylko o tyle inaczej wygląda, że wina jego jest pewna i jasna, gdyż sprzeniewierzył skarbowi przeszko dwa miliony dolarów, ale uciekł, tak iż nie można wykonać na nim wyroku, skazującego na 5 lat więzienia. Ludność jest bardzo oburzona, ponieważ wielu jest tego zdania, że rząd pozwolił mu umknąć, aby przygasić całą sprawę, o tyle bardzo dalej niemają, ponieważ ma być w niej zawiązanych więcej wysokich osobistości z kół rządowych.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 15 Września 1899.

* Przypominamy jeszcze raz, że następujące posiedzenie miesięczne Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego przypada w tą Niedzielę, dnia 17-go bm.

* Podług wyroku najwyższego sądu administracyjnego służącego, które obok posług domowej pełnią jakakolwiek czynność w procederze, chociażby tylko uprzatając lokale przemysłowe lub handlowe albo rzeszając towary, muszą być zapisane do kaszy chorych.

* W Berlinie utworzono osobny zakład dla leczenia wścieklizny, w którym w drugiej połowie zeszłego roku wyleczono 137 osób. Radzimy każdemu, kogo pies wściekły pokąsił, aby korzystał z tego zakładu. W tym celu winien pokąszony przedewszystkiem udać się zazajaz do lekarza a następnie na policyjną załaduć, aby go wysłać do Berlina. Adres taki: Institut für Infektionskrankheiten, Berlin N. W., Charitestrasse 1. Leczenie trwa 3 do 4 tygodni. Płacić za nie nie potrzeba. Policyja zobowiązana jest wystawić świadectwo każdemu, kto się chce leczyć, i pismo albo telegraficzne donieść o tem do Berlina. Niech nikt nie czeka tak dugo, aż lekarz stwierdzi, czy zwierzę było chore na wściekliznę, bo mogłyby z leczeniem choroby być potem za nieskorą. Policyja powinna się postarać o to, aby utrzymanie w Berlinie było

besplatne w zakładzie albo w oberszy. Policyjnego się z gminą podzielić konstam.

— Celem ułożenia podatków na rok następny odbędzie się w mieście dnia 30-go Października spis rodzin i ludzi samodzielnych.

— Połowanie na zajęce rozpoczęło się w obwodzie regencyjnym opolskim dnia 15-go Września.

— Obuwie ma podrożeć. Organ szewców pisze, że skóra w ostatnim czasie tak podskoczyła w cenie, że szewcy będą musieli 50 fen. do marki brać więcej za parę butów niż dotąd.

— Pszow. W kopalni Anny doznał jeden z górików tutejszych złamania obu nóg, prawej nadto w dwóch miejscach.

— Od Rybnika. Jakiś niegodziwiec pociągnął pewnego dnia na świdnickiej szosie 20 bardziej pięknych stromów. Zasłużył za to prawdziwie na surową karę, i ta też go pewnie nie minie, skoro się tylko dostranie w ręce policyjnej sądu.

— Gliwice. Magistrat każe wymieścić cały powiat miejski (Stadtkreis) i podzielić wszelkie pola i place na ulice i budowiaski. Tak obserwony plan zabudowania jest konieczne wszędzie potrzebny, aby zachować właścicieli gruntów przed stratą przez podkopanie gruntów, jaką kopalnie sprawić mogą. Na podstawie tych pomiarów miasto Gliwice będzie się mogło w przyszłości rozwijać jak najlepiej, ponieważ będzie dosyć miejsca na nowe domy. Magistrat gliwicki dał dobry przykład innym miastom na Górnym Śląsku.

— Gliwice. Ulewne deszcze, jakie w ostatnich dniach spadły, podmyły nasyp kolejowy między Gliwicami a Łabędami. Skutków na szczęście nie było żadnych, wyjawiały to, że po ciągi w onem miejscu muszą chwilowo swalać w bieg. Szkoda będzie za parę dni już naprawiona. — W walce z Huldschinskim dostał się maszynista Jurek lewą ręką w pompę i stracił dwa palce.

— Niedobczyce. Robotnik Pross z Niedobczyce wpadł do szybu w kopalni „Johanna Jakob“ i złamał sobie krzyże, co spowodowało śmierć jego.

— Zabrze. Ks. kapelan Sojka z Oleśna został ustanowiony trzecim kapelanem w Zabrzu.

— Zabrze. Do sznaku gościnnego Nuli w targowcu w Środę w nocy złodzieje i ukradli około 500 marek w gotówce, oraz kilka kist cygar, kilka fiaszek likierów i nieco artykułów spożywczych. Podobno już kilka razy usiłowano go okraść, ale dotąd zawsze się sprawa nie udawała. — W Poniedziałek około god. 8 z wieczora dało się znowu uczuć silne wstrząsienie ziemi, co Zabrzan oczywiście bardzo przerażoło. Dalszych następstw nie było żadnych.

— Bytom. Ks. Myśliwiec oświadczył na posiedzeniu dozoru kościelnego, że nie starał się i nie będzie się starał o probostwo w Opolu.

— Pyskowice. Kilku młodych ludzi udało się po tańcach w Czwartek nad ranem przed dom sekretarza sądowego Rothera i chcieli się koniecznie widzieć z jego służącą. Rother, którego hasła zbudził, wstał i wezwał ich, aby się oddali. Z tego powstała sprzeczka, w ciągu której niejakik Kudlek uderzył Rothera tak silnie kamieniem w głowę, że tenże po kilku minutach skonkał. Zabójcę jako i drugich baśniników jeszcze tego dnia aresztowano. Podobno Rothera pożgano także nożami.

— Ze Starego Bierunia piszą do „Anzeigera“: „Dnia 27-go Maja br. odbyło się tu posiedzenie zastępców miasta, na którym odczytano pismo gościnnego Seiberta, uskarżającego się na to, że jego wybór na zastępcę miasta unieważniono. W piśmie tem zaznaczył Seibert między innymi, że na posiedzeniach dzieje się jak w sejmie polskim (!). Radny Klemens Cichy uczył się tem dotkniętym i nazwał uskarżającego się gościnnego kłamcą, burmistrza Pleschę, zaś nazwał sługą miasta i żądał, aby burmistrz na posiedzeniach mówił po polsku i po polsku prowadził obrady, ponieważ go opłacało miasto a nie rząd. Radny Cichy udał się nadto następnie z zażaleniem do regencji i żądał, aby Seibert na posiedzeniu radnych miasta odwołał zarzuty, poczynione zastępcom miasta. Uzalenie się to miało ten skutek niespodziewany, że regencja, stwierdziwszy, jak się rzec w rzeczywistości miała, wyciągnęła śledztwo dyscyplinarne przeciwko radnemu Ciche-

mu. Kiedy dnia 8-tego m. komisarz regencji opolskiej, asesor regencyjny Wellenkampf, przybył do Bierunia dla przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie, radny Cichy złożył natychmiast swój urząd.“

Tak pisze „Anzeiger“. Nam coprawda sprawa ta nie wydaje się dostatecznie jasną i stąd powtarzamy się od wszelkich uwag.

— Od Katowic. W pobliżu huty Wilhelminy zniszczone we Wtorek trupa kobiety, który widocznie już dłuższy czas tam leżał. Dzisiaj kobieta była mocno zeszczurzona chustką, z czego wnosić należy, że została uduszona. Zwłoki umieszczono tymczasem w trupiarni roudnickiej. Kobieta nie miała przy sobie żadnych papierów, dla tego nie wieǳieć, skąd pochodzi i jak się nazywa.

— Laurahuta. Trzyletnia córka dozoryczka L. połknęła śrubę, która utknęła w rurze oddechowej, w skutek czego dziecko się uduściło. Przywołany lekarz wyciągnął wprawdzie śrubę, ale już było za późno.

— Poznań. Redaktor tygodnika poznańskiego „Prawy“ pan dr Kazim. Rakowski został tych dni wydalony nagle za granice Prus, ponieważ nie jest pruskim poddanym.

— Mirosław (w Poznańskiem). W przeszłą Sobotę d. 16 tm. odbędzie się w parku zamku miłosławskiego uroczyste odsłonięcie pomnika poety Juliusza Słowackiego, wybitnego kosatem właściciela zamku pana Kościelskiego. Na uroczystość tę sproszono przeszło 200 najwybitniejszych osób, posłów, redaktorów, księży; między innymi przybędą: ks. biskup Likowski, dyrektor szkoły malarzkiej w Krakowie Fałat i syn poety Adama Mickiewicza, Władysław. Mową zastosowaną do uroczystości wypowie słynny polski powieściopisarz Henryk Sienkiewicz. Pomnik wykonał rzeźbiarz poznański Wł. Marcinkowski.

— Monachium (w Bawarii). Skutkiem przerwania się tamy, spowodowanego ostatnioimi deszczami, zapadł się most kolejowy i pociąg spadł do rzeki. Trzech urzędników kolejowych znaleziono przytem śmierć i tylko jeden szafner ocalał, który zapewnia, że w pociągu nie było żadnego podróżnego.

— Od granicy rosyjskiej. W kopalni „Niwka“ pod Kownociszem wydarzyła się tych dni okropna eksplozja dynamitu. Robotnicy używali jak zwykle dynamitu do łupania węgla. Gdy jeden z założonych naboju dugo nie eksplodował, myśleli, że może lont zamknięty i przestał się tlić, i posili zobaczyć, a tu właściwie w tej chwili dynamit eksplodował. Dwa górnicy zostali porozrywani dosłownie w kawały, trzej doznali takiego pokaleczenia, że po kilku chwilach ducha wysięgnęli, a nadto kilku innych jest okropnie poparzonych i poranionych. Jeden z nich skonał w drodze, gdy go niesiono do lazaretu.

Które zawody przemysłowe, obiecujące powodzenie, są u nas małe reprezentowane?

(Ciąg dalszy).

W ten sposób postępują nasi bracia w Królestwie Polskim i przemyśl ich w najnowszych czasach wstępnie na właściwe tory. Wysyłają oni swych synów do Niemiec, gdzie zasobem większym wiadomości zaczynają pracę i naukę od prostego robotnika, a przechodząc wszystkie stopnie przez lat kilka, nabierają doświadczenie i z tem wracają w strony ojczyzny, tworząc przemysł rodzinny. Wiedzmy, że chleb tem smaczniejszy, im morskiejszą pracę i doświadczeniem zdobyty, a dalej, że im dłużej w naszym ręku pozostałe przedsiębiorstwo przemysłowe, tem bardziej się rozwijać będzie. Trzeba i o tem nie zapominać, aby starych firm w spółczeszeństwie naszym coraz więcej przybywało, bo takie są zawsze najlepszą reklamą i rekomendacją powodzenia, a w końcu najpewniejszą apetyczną, jaką dzieciom naszym przekazać możemy. A więc starajmy się o jak największą inteligencję przemysłową. Ale może kto się zapyta, co poczniemy potem z młodymi przemysłowcami pod każdym względem zawodowo teoretycznie i praktycznie wykształconymi? Czy nie będzie ich za wiele? Czy mają pójść pracować u obcych? Zkąd brać kapitały na rozpoczęcie przedsiębiorstwa, jeżeli sami ich nie posiadają? Pyta-

nie to bardzo słusne, i chcąc sprawę zasadniczo wyjaśnić, wnosimy i ten punkt wyjaśnili. Za wielu wykształconych czyli dobrych fachowych przemysłowców nigdy nie będzie; powinno być jak najwięcej naszym przemysłem, ażbyśmy takich właśnie jak najwięcej mieli. Tylko wtedy nasza przemysłość nie może nasz przemysł, nie obawiając się obcej konkurencji. — Prace nas u obcych dla nabycia doświadczenia młodym przemysłowcom tylko zaliczyć można, bo żaden przemysł nie jest tak doskonały, aby do niego jakikolwiek ulepszeń wprowadzać nie potrzeba. Zresztą każdy przemysł w różnych okolicach różnie bywa uprawiany; w jednej może być tandemowo albo smakowite prowadzonym, w innej zaś se smakiem i wykończeniem traktowany. Z lecę to może od stosunków i wymagań ogólnego, którym każdy rozmający przemysł i zapoznawaniem się z rozwojem i postępem własnego lub pokrewnego przemysłu. Lecie skąd brać kapitały, jeżeli biegły i wszelkostronnie fachowo wykształcony przemysłowiec nie posiada? Otóż obowiązek dostarczenia i tworzenia kapitałów oraz dalszej pomocy moralnej na społeczeństwo spoczywa. Edelni nasi inżynierowie, technicy, mechanicy, wokalisti a nawet geniusze na polu przemysłu, swoją wiedzą i pracą obecym poświęcają, bo w kraju nie mogą znaleźć zajęcia dla braku odpowiednich przedsiębiorstw i kapitałów. Potrzeba takich ludzi odzyskiwać i do kraju wprowadzać, dając im sposobność do spłytkowania swych umiejętności na siem oczystej.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

— Elementarzy do nauki czytania mywano już w zamierzchłej przeszłości. W swiolkach assyryjskich grodów zniszczone tabliczki gliniane z alfabetem, pochodzące z roku 500-go przed Chrystusem. W Rzymie dało się ułożyć liter takie z tabliczek. Pierwszą, właściwą klasyczną, przesuwającą do nauki czytania, wydano w Anglii w roku 1491 po łacińsku. Twórcami elementarza polskiego są: Jakób Parkoss z Żorawicy, zmarty w roku 1465, i Stanisław Zaborowski, zmarty w roku 1480.

— Lud obrzymów odkrył angielski kapitan Welby w Afryce. W południowe zachodnie okolicach Abisynii żyje niespotykane wielkoludów; Tirkan, z których każdy mierzy co najmniej siedem stóp wysokości. Włosy tych obrzymów sięgają aż do bioder i wyglądują jak filc. Tirkanie nie znają zielona i drogiej kamieni; monetę następującą u nich perły, aż i staby żelaza.

Stanowym naszym interesantom za obyczajne na wielokrotnie zapytania zamiast osobnych odpowiedzi doszliśmy na tej drodze: 1) że kasa oszczędności naszego Banku założona w roku 1897 płaci zawsze ten najwyższy procent (4%, za kwartałem a 5%, za półroczeniem wypowiedziem) bez względu na stopień procentowy Banku Rzeszy; 2) że temi kapitalami zakupujemy realności; 3) że zakładając gospodarstwa mniejsze, tworzymy pierwszomiejscowe a więc najdłuższe czasu sprawdajne hipoteki na nich, przez co deponentem wypłacane kapitały są zagwarantowane; 4) że nowo wypłacający na depozyt pieniądze tylko pierwszym razem przesyła powinien 25 fen. na porto, t. j. 5 fen. na porto przy odziorze pieniędzy i 20 fen. na odesłanie mu księczki, i że przy dalszych wypłatach potrzebuje przesyłać tylko 5 fen. na dalszą pieniężną i 5 fen. na kartę pocztową, która odziera jako potwierdzenie z odebrania takowych. Kwit pocztowy i kartę naszą zalicza deponent do swojej księczki i tak się powtarzało wiele razy do roku; winien jednakże na odcinku przekazu pocztowego napisać numer tej naszej księczki i to wystarcza, bo w ten czas każda dalsza wypłata pod ten sam numer wpisujemy; 5) że deponent nie traci nic procentu, choćby i przed czasem potrzebował pieniędzy, jeśli kupi sobie od nas jaką posiadłość, choć nie zauważ, że napisał nam, kiedy wraca w swoje strony, i że za pieniądze u nas skonczone zamierza się kupić, lub w ogóle poda swoje przedsięwzięcie.

Bank Parcelacyjny, Poznań (Posen)
Picardy 28.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja n. 19
odpowiada.

Otwarcie interesu!

Szanownym Rodakom Bottropu i okoliczny daję niniejszym, że z dniem 20 Września b. r. otwieram w moim nowo wybudowanym domu przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstr. 2) naprzeciw szynkowni p. Reidika

pierwszą polską rzeźalnię
(czyli sklep rzeźniczy) w Bottropie, oraz
wyrób polskich kiełbas i kiszek
(krupniaków), przez naumyslnie do tego spro-wadzonego czeladnika polskiego.

Więc proszę szanownych Rodaków o skarbskie poparcie moje w moim zawodzie. Ja z mojej strony starać się będę o punktualną dostawę i rzetelną usługę i o dobry i zdrowy towar. Z głębokim szacunkiem

Wincenty Skaba,
rzeźnik polski w Bottropie.

Nowy odbior gęsiego pierza

po każdej cenie poleca

Karol Heimann

w gościenniu Mikscha na Besacu, aod 1. Października w Raciborzu u p. Schimitzka na Odrzańskiej ulicy przy moście.

Dr. Thompson's Seifenpulver

daje lśniącą bielą bieliznę.

Nieprześigniony środek do prania i bielenia. Jedyne prawdziwy z nazwiskiem Dr. Thompson i znakiem ochronnym Łabędzia.

Baczność przed naśladowiectwami.

Do nabycia we wszystkich lepszych skłach kolonialnych, mydla i drogeryach.

Jedyny fabrykant: **Ernst Sieglin**

w Düsseldorfie.

Mają na składzie: Otylia Damroth, Jan Klaps, F. Switawsky, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Polloczek, Rob. Stelter, F. Samoje, Jan Kallus, J. Dobrziński, Herm. Wachsner, Konstanty Schmieszek, Paweł Becker, Aug. Psoty nast., Emil Piszczeńko, Jul. Schmieszek, Franc. Reichel, Józef Kachel, B. Sokoll, Józef Schindler, Paweł Ackermann, P. Gollasch, Bruno Miksch, Wiktor Dolejch, C. Schneider.

Większa ilość silnych robotników

znajduje natychmiast

stale zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

Z powodu sprzedaży domu sprzedaje tanio wszelkie towary. Nadeszły wagon garnków z najlepszej fabryki; dla handlarzy tanio. Stalki wypożyczam na wesele. Wdowa A. RÖHRICH, sklep katolicki, Racibórz, na Bronkach, W. Przedm. 37.

Wielki swój skład mebli getowych każdego rodzaju,

dobrych i rzetelnie a pięknie wykonanych a tanich, oraz obszerny zapas.

TAPET

gustownych a tanich poleca Rodakom

Wincenty Siara,

Racibórz, ul. Odrzańska 1.

W Czwartek dnia 5-go Października rano o god. 9 $\frac{1}{2}$ odbędzie się

aukcja

przepręczek fantów do nr. 16380. Aleksander Pfahl.

Strzewie

bydlęce i świńskie i szpilki poleca tanio

B. Suckell, Racibórz,
Ul. Długa 35.

Podziękowanie.

Spowodowany różnymi pismami dziękuje, które podnoszą i chwalą wielką skuteczność leczenia, zwróciłem się również do pana K. Pitscha w Lauerzcu G. S. o pomoc przeciwko dolegającym mi od lat bolesciom żołądka, braku apetytu, kaszlowi i astmie. Tenże wyleczył mnie również z tego swą bezpłatną doradą.

Józef Kotulla, śledzik, Wielka Dąbrowka.

Na żniwo, wesela itd.

polecam silną gorzalkę litr po 40 fen., dobre wino po 35 fen. Drzewka wypożyczam bez fanta.

Max Böhm,
fabryka likierów i wina sztucznego Racibórz, ul. Odrzańska.

Kasa Oszczędności
W BANKU naszym utworzonym depozyty od 1 marki poczasy płacić:
5% od stajeli wypowiedzenie połocenne, 4% od stajeli wypowiedzenie kwartalne.
Na spredziany każdy czas male parcele i gotowe zaliczki, przy rozmaitości stronnych, na które zwracamy oraz hipoteki 5%, pierwszomiesięczne, na które zwracamy uwagę przedwystąpieniem dżegom kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,
Piaski nr. 18.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4–5000 Polaków, proszą cię, kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomóg do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Przeslij zatem z miłości ku Matce i Królowej Towej świętej choć mały datek na wybadowanie Jej świątyni. Przyjmij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłaci!”

Ks. Jeder, zarządcę parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

z polskimi napisami, 5 arkuszy i 5 kopert 10 fen. z przesyką 18 fen., poleca

Księgarnia Nowin Raciborskich.

Myszy

Opowiadanie